Rok VI. — **Kraków-Podgórze, Niedziela 23 Lutego 1908** — **Nr. 45**

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.



Żywcem pogrzebany. Zgon męczennika. (Patrz „Ze świata")



Uciekinierzy francuscy w wiosce alzackiej. (Patrz „Ze świata").

Z DNIA.

Szukają pracy!

Codziennie zgłaszają się do naszej administracyi mężczyźni i kobiety w różnym wieku z zapytaniem, *„czy nie znalazłaby się dla nich jaka praca?"*

Przez „pracę" rozumieją ci wszyscy ludzie pisaninę biurową. Pracy tej za byle co, za *kilkanaście koron miesięcznie* podjęliby się chętnie; ta „praca" automatyczna, nie wymagająca umysłowych wysiłków i żadnej energii uśmiecha się im wszystkim! Ale tej pracy dać ludziom nie możemy, boć administracya nie potrzebuje całej armii pisarzy i pisarek (które zresztą przeważnie nie ortograficznie piszą).

Natomiast mówimy: — Pan (albo pani) chciałby zarabiać *po kilka koron dziennie?* Owszem, możemy panu (albo pani) nastręczyć sposobność do takiej pracy.

— Jakaż to praca?

— Pan (albo pani) mieszka na przedmieściu? Zajmij się pan tam rozpowszechnianiem „Nowin". Pozyskaj tam stałych odbiorców i prenumeratorów, którym będziesz dziennik co dzień dostarczał. Na takiem pośrednictwie można zarabiać do 5 koron dziennie, bo dajemy wysoką prowizyę! Kapitału żadnego pan (albo pani) nie potrzebuje na to na początek, bo kredytujemy, aż się interes wyrobi...

Trzeba widzieć, jak nieraz taki pan albo taka pani na nas się popatrzy.

— Co??? jabym miał gazety sprzedawać?

— A tak, odpowiadamy. Zagranicą robią to bardzo porządni ludzie — i u nas zaczynają się od niedawna brać do tej pracy ludzie starsi, którzy zarabiają w ten sposób uczciwie na dostatnie utrzymanie.

Ale pan lub dama, starająca się o pisarkę, parska na nas oburzeniem i wychodzi, mierząc nas wzrokiem wzgardliwym. Woli pisaninę za 20 kor. miesięcznie, niż okazać trochę obrotności i zarabiać 1—5 kor. dziennie za jedną lub dwie godziny *wolnej* samoistnej pracy!

Niedołęgi!

Inaczej już jest we Lwowie. Tam na każdem przedmieściu są prywatni sprzedawcy dzienników na wielką skalę, którzy zakupiwszy 200 do 500 egzemplarzy od redakcyi, sprzedają potem te gazety na swoją rękę, dają gazety na sprzedaż do podmiejskich sklepików, mają swoich kolporterów i t. p.

Takich sprzedawców poszukujemy w okolicy Krakowa. Tam bowiem do tych gmin dalszych redakcya sama gazet na sprzedaż wysyłać nie może, bo trzebaby dla każdej gminy mieć osobnego kolportera. Tam sprzedażą może się zająć tylko ktoś, kto tam mieszka i zna lokalne stosunki.

Dziennik jest takim towarem, że kto raz go pokosztuje, nie może się już potem obejść bez niego. A szczególniej w gminach podmiejskich, gdzie stosunki pocztowe są fatalne (za markę gazetową trzeba płacić 2 h., za doręczenie dziennika do domu także 2 h.: więc n. p. „Nowiny" kosztują w Krakowie 2 centy, *a poczta za przesyłkę bierze także dwa centy!* I jak tu dziennik abonować, skoro on zamiast 2 centów, kosztuje faktycznie z winy poczty 4 centy!) szczególniej w gminach podmiejskich tani dziennik zyska nie mało odbiorców, byleby był im na czas doręczany. Ludzie są tam poprostu spragnieni drukowanych wiadomości ze świata!

Rozpowszechnianie uczciwej, narodową myśl szerzącej gazety jest pracą społecznie niezmiernie ważną: w ten tylko sposób bowiem wytrąca się broń żywiołom przewrotowym, które przez swoich agitatorów wszędzie się wciskają i wszędzie rozrzucają swe zdrożne i szkodliwe wydawnictwa.

W tym roku niewątpliwie stara głupia austryacka ustawa prasowa zostanie przez parlament zreformowana i „kolportaż" będzie dozwolony; władze nasze (szczególniej we Lwowie, pod okiem namiestnika) wiedząc o tem, już dzisiaj liberalną stosują praktykę. Trzeba więc już zawczasu zakrzątnąć się około wyrobienia sobie miejsc zbytu, bo potem wszyscy naraz, a szczególniej socyaliki, wezmą się do tej roboty.

Każdy więc, kto szuka zarobku pobocznego, a zwłaszcza starsi mężczyźni, którzy 2—3 godzin czasu (najlepiej wieczorem) mają wolnego, niechaj się zgłoszą po wskazówki do administracyi „Nowin" Rynek gł. 8. Żadnego ryzyka nie ma, pieniędzy też nie potrzeba.

Warto spróbować!

Słupek, szpangi i urlopy podczas żniw.

Z obrad delegacyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu plenum delegacyi austryackiej minister wojny Schönaich wskazywał między innemi na zarządzenia przeciw znęcaniu się nad żołnierzami, przyczem w szczególności podniósł rozporządzenie, według którego świeżo mianowanym kadetom przez pół

Nowy

Żyd wieczny tułacz

633 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

„Ale to jest bardzo niepewne i nieprawdziwe, a tylko domniemalne, kiedy tymczasem my uiścimy się natychmiast z tego, co ofiarujemy; mówiąc otwarcie: oto, czego żądamy, czego od pana wymagamy... Tego jeszcze wieczora, najdalej o dwunastej w nocy, opuścisz Paryż i zobowiążesz się, że nie prędzej jak za sześć miesięcy powrócisz".

Dżalma nie mógł ukryć zdziwienia i spojrzał na Rodina.

— Rzecz bardzo prosta! — odpowiedział tenże — proces mych protegowanych sądzony będzie przed tą epoką, więc, oddalając mnie, chcą przeszkodzić mi w czuwaniu nad nimi; pojmujesz, kochany książę — rzekł Rodin niby z wielkiem oburzeniem. — Bądź łaskaw czytać dalej i darować mi, że ci przerywam, ale taka bezczelność oburza mnie...

Dżalma czytał dalej:

„Abyśmy byli pewni, że oddalasz się z Paryża na sześć miesięcy, udasz się do jednego z naszych przyjaciół w Niemczech, przyjmiesz u niego wspaniałą gościnę, ale koniecznie będziesz musiał pozostać u niego aż do upłynięcia rzeczonego czasu".

— Tak... dobrowolne więzienie — rzekł Rodin.

„Pod temi warunkami będziesz pobierał pensyę, 1.000 franków na miesiąc wynoszącą, zaczynając od twego wyjazdu z Paryża, 10.000 franków na rękę, a 20.000 fr. po upływie sześciu miesięcy. Wszystko będziesz miał dostatecznie poręczone. Nareszcie, po sześciu miesiącach, będziesz miał zapewnione miejsce, równie zaszczytne, jak niepodległe".

Gdy Dżalma przestał czytać, mimowolnie gniewem oburzony, rzekł mu Rodin:

— Czytaj dalej, proszę cię, kochany książę, trzeba przeczytać do końca; dowiesz się stąd, co się to u nas dzieje pośród naszej cywilizacyi.

Dżalma znowu czytał:

„Dosyć ci jest znany tok rzeczy i wiesz, kto jesteśmy, ile możemy; pojmujesz, że oddalając cię, chcemy się tylko pozbyć mniej szkodliwego, ale bardziej uprzykrzonego nieprzyjaciela; nie zaślepiaj się pierwszemi krokami, które ci się jako tako udały. Skutki twego doniesienia będą przytłumione, gdyż ono jest potwarcze; sędzia, który poważył się przyjąć je, gorzko żałować będzie swej haniebnej stronności. Z niniejszego listu zrobić możesz użytek, jaki ci się podoba.

„Wiemy do kogo piszemy, co piszemy i jak piszemy. Odbierzesz ten list o godzinie trzeciej. Jeżeli o czwartej nie otrzymamy od ciebie wyraźnego, pewnego przyzwolenia, z podpisem własnoręcznym tu, na dole tego listu... rozpocznie się na nowo wojna... nie jutro, ale dziś jeszcze wieczorem".

Skończywszy to czytanie, Dżalma spojrzał na Rodina, który mu rzekł:

— Pozwól mi książę, zawołać Faryngeę.

I to mówiąc, zadzwonił.

Metys wszedł.

Rodin wziął list z rąk Dżalmy, rozdarł go na dwoje, zgniótł w ręku, tak, iż zrobiła się z niego gałka i podając go metysowi, rzekł:

— Oddasz to posłańcowi, który czeka i powiesz mu, że taka jest moja odpowiedź na ten list bezczelny i niegodziwy; rozumiesz mnie dobrze: na ten niegodziwy, zuchwały list.

— Rozumiem... dobrze rozumiem — odpowiedział metys i wyszedł.

— Może to niebezpieczna wojna dla ciebie, mój panie — rzekł przyjacielskim tonem młody Indyanin.

— Tak, kochany książę, niebezpieczna, może nawet... Ale ja nie postępuję tak, jak ty... mój książę... nie chcę zabijać mych nieprzyjaciół dlatego, że są podli i złośliwi... pokonywam ich... pod tarczą prawa. Mnie więc naśladuj...

Potem, widząc występujący rumieniec i oburzenie na twarzy Dżalmy, Rodin dodał:

— Mylę się... nie będę ci już dawał rady w tej mierze... Zgódź się tylko ze mną na to, że tę kwestyę oddasz pod sąd twej godnej i macierzyńskiej opiekunki. Jutro będę się z nią widział; jeżeli na to przystanie, wyjawię ci nazwiska twych nieprzyjaciół. Jeżeli nie... to nie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

roku wolno pełnić służbę tylko u boku dobrze wyćwiczonych starszych oficerów. Minister oświadcza, że kara szpang i słupka została ograniczona zaledwie do kilku całkiem wyjątkowych wypadków. Ministrowi znany jest tylko jeden (?) wypadek przekroczenia, przyczem winny został pociągnięty do odpowiedzialności. W sprawie urlopów, w ramach ustaw wojskowych czyni się co tylko jest możliwem. Jednakże stosunki stanu prezencyjnego są obecnie tak złe, że przy wszelkiej życzliwości nie można wprowadzać znaczniejszych ulg. W sprawie odszkodowania za jazdę dla powołanych rezerwistów, rokowania są w toku; po części już coś zrobiono. Podobnie w toku są także rokowania w sprawie kredytowania należytości. — Urlopy podczas żniw zostaną w tym roku wprowadzone, po odpowiednich próbach we wszystkich korpusach; jeżeli doświadczenia wypadną pomyślnie, to urlopy podczas żniw zostaną wprowadzone na stałe.

Zarzutów z powodu zwłoki w zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej nie można czynić zarządowi wojskowemu, który z pewnością pragnie, aby nowa ustawa wojskowa jak najrychlej przyszła do skutku i armia mogła się swobodnie rozwijać. Z tą kwestyą stoi też w związku reforma prawa jednorocznej służby wojskowej.

Referent Kozłowski żądał jak najsurowszych kar w wypadkach znęcania się nad żołnierzami, sprzecznych z godnością armii i ludzką. Wprawdzie mowca nie lubi silnych wyrażeń, ale to co się stało w znanej aferze ułaskawienia, *było skandalem*, za który jedynie odpokutował wysoki dygnitarz wojskowy przeniesieniem na pensyę. Mowca popiera żądanie w sprawie reformy prawa zażaleń i oświadcza, że używanie szpang tylko w najbardziej wyjątkowych wypadkach powinno być dopuszczone.

Oświadcza się za zniesieniem przymusu pojedynków i żąda ścisłego zachowywania odpoczynku niedzielnego. Mowca zaleca oszczędność, gdyż podwyższenie płac oficerów i żołdu żołnierzy, oraz polepszenie wiktu wymagać będzie znacznych kosztów. — Dalej podnosi, że życzenia poruszone przez ludność rolniczą wymagają gorącego poparcia. Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie ministra, że wyrobienie charakteru, a nie tresura, jest zadaniem wychowania wojskowego.

Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęto ordynaryum ministerstwa wojny.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Groźny spisek w Petersburgu.

Petersburg. Policya wpadła na trop wielkiego spisku, uknutego na życie **w. ks. Mikołaja Mikołajewicza**, ministra prezydenta **Stołypina**, ministra sprawiedliwości **Szczegłowitowa** i gradonaczalnika **Draczewskiego**.

Wczoraj wzmocniono na ulicach Petersburga bardzo znacznie patrole policyjne i w czasie między 12 a 3 godziną popołudniu aresztowano przeszło 40 osób, zamieszanych do spisku.

Między innymi aresztowano przed pałacem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza (brata cara Aleksandra II.), jakąś bardzo elegancką **damę**, która, widząc, że ją otoczyła policya, usiłowała zastrzelić się, ale bezskutecznie. — Znaleziono przy niej silną **bombę**, którą miała ukrytą w zarękawku.

Równocześnie aresztowano w tem samem miejscu wykwintnie odzianego mężczyznę, u którego pod kamizelką znaleziono naczynie blaszane, **zawierające pięć funtów dynamitu.**

W przyległym do pałacu Mikołaja Mikołajewicza domu przeprowadzono natychmiast bardzo szczegółową rewizyę, przy której znaleziono **mnóstwo broni**, materyałów wybuchowych, liczną korespondencyę i spis osób, skazanych przez rewolucyonistów na śmierć.

Spisek skierowany był **głównie przeciw w. ks. Mikołajowi**, który po w. ks. Włodzimierzu objął komendę wojsk w Petersburgu, na którem to stanowisku zasłynął z okrucieństw i stanął na czele reakcyjnej partyi dworskiej. Jego dziełem jest rozwiązanie ostatniej Dumy i zmiana ustawy wyborczej. Otrzymał on od rewolucyonistów **kilka wyroków śmierci.**

Podobnie znienawidzonym przez rewolucyonistów jest Draczewskij, komendant miasta Petersburga, znany z wydaleń, prześladowań prasy i dziennikarzy.

Wykrycie spisku na życie w. ks. Mikołaja, prezydenta ministrów Stołypina i innych dygnitarzy wywołało w Petersburgu wielkie wrażenie. Spisek ten stanowi dowód, że **ruch rewolucyjny nie został** — jak głoszono ze strony oficyalnej — **złamany**, mimo wyroków śmierci i innych represyj. Rewolucyjne organizacye działają niestrudzenie bez przerwy.

Relacya urzędowa.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Ostatnimi czasy dowiedziała się policya, że socyalni rewolucyoniści projektują zamachy na w. ks. Mikołaja, oraz na ministra sprawiedliwości i na inne wysoko położone osobistości. Wykonanie zamachów było poruczonem **specyalnej organizacyi bojowej**. Jak stwierdzono, członkowie tej organizacyi przebywali w pałacu w. księcia i gmachu sprawiedliwości i trzej z nich d. 19 b. m. **napróżno czekali na wyjazd ministra sprawiedliwości celem wykonania zamachu.**

Wczoraj przystąpiła policya do aresztowań i uwięziła **prócz 11 osób** — w tem 5 kobiet — jeszcze inne osoby, należące do organizacyi. Niektóre z nich miały przy sobie materye wybuchowe. Podczas rewizyj domowych u uwięzionych, znaleziono broń, materye wybuchowe i dwa uniformy policyjne.

Bomby szewskie w Warszawie.

Po bombach „krawieckich" mamy bomby „szewskie", skierowane przeciw tym majstrom, którzy popierają „chałupnictwo".

Donoszą z Warszawy, że we czwartek około godz. wpół do 7-mej wieczorem potężny huk rozległ się w południowej części miasta. Huk ten spowodowany został wybuchem bomby w domu nr. 41 przy ul. Nalewki.

W domu tym w poprzecznej oficynie na dole znajduje się skład obówia Margolina. Właściciel składu zajmuje mieszkanie przy składzie. Wieczorem wracała ze spaceru służąca Chana Bucholc z 6-letnią córeczką Margolinów. Wchodząc kuchennemi drzwiami, zauważyła ona w półmroku, panującym w sieni, jakiś spory przedmiot, wydający z siebie *charakterystyczny szmer.*

Nie wiedząc co to jest, Bucholcówna potrąciła *nogą ów tajemniczy przedmiot.* W tej chwili rozległ się huk i wybuch odrzucił służącą i dziecko do kuchni. Siła wybuchu wyrwała drzwi, które przycisnęły odrzucone dziecko. Wybuch wyrwał również drzwi w sąsiedniem mieszkaniu, zajętem na skład parasolek. Wszystkie szyby w pierwszem podwórzu wyleciały, a drzwi I. piętra w klatce schodowej zostały wysadzone z zawias.

Do rannych wezwano Pogotowie ratunkowe.— Okazało się, że dziecko w chwili przybycia na miejsce Pogotowia już nie żyło. Sądząc z powierzchownych oględzin zwłok, śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia czaszki, w którą uderzyły wysadzone drzwi. — Nieszczęśliwa 18-letnia Bucholcówna ciężko przypłaciła swą ciekawość. Obsypały ją odłamki bomby i poraniły po całem ciele, nadto otrzymała ciężkie rany w ręce, nogi i głowę. — W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala św. Ducha.

Na miejsce wybuchu przybyła miejscowa policya z komisarzem na czele. Na podwórzu domu aresztowano kilku zwabionych wybuchem wyrostków.

Przyczyny podrzucenia bomby według pogłosek szukać należy w podejrzywaniu Margolina o popieranie chałupnictwa.

Aresztowanie bojowców.

Lublin. Pet. Ag. tel. donosi, że w związku z aresztowaniem sprawców napadu na pocztę na szosie Janowskiej, wykryto tutaj organizacyę bojową. Aresztowano około 60 osób. Część pieniędzy odebrano.

Starcie więźniów z konwojem.

Częstochowa. Podczas transportu dwóch uwięzionych, jeden z nich strzelił z rewolweru do eskortującego urzędnika policyjnego, który na miejscu zginął. Drugi aresztowany usiłował uciec, ale został przez żołnierzy zastrzelony.

Z ruchu wyborczego.

Z obozu ludowców.

Ludowcy na mocy kartelu z konserwatystami postawili ogółem 26 kandydatur, z czego 24 w kuryi włościańskiej, jedną we Lwowie (dr Grek) a jedną w Samborze (Jan Ziemniak).

Natomiast powiat bocheński p. Stapiński odstąpił konserwatyście drowi Górskiemu; tarnobrzeski hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu; chrzanowski namiestnikowi: w tych trzech powiatach ludowcy nie stawiają wcale swoich kandydatów.

Listy kandydatów nie powtarzamy, bo była już kilkakrotnie w „Nowinach" omawiana. Wybory odbędą się 25 b. m., t. j. we wtorek. (Cała kurya włościańska liczy 74 posłów).

Frakcya ks. Stojałowskiego.

Frakcya ks. Stojałowskiego postawiła 6 własnych kandydatów (w Białej, Żywieckiem, Bocheńskiem, Rzeszowskiem, Jarosławskiem i Kolbuszowej) — a nadto popiera 6 kandydatów „pokrewnych duchem" (między nimi w Wielickiem Stanisława Słowika), oraz dwu centrowców (w Nowosądeckiem St. Potoczka, w Limanowej Marszałowicza).

Z bialskiego powiatu.

W Oświęcimiu odbyło się onegdaj zgromadzenie wyborcze, zwołane przez posła Dobiję, na które przybyli pp. Stohandel, Fijak, ks. Hanusiak i i. O mandat bialski ubiega się aż *9 kandydatów!* Z tych 9 jednak traktować można poważnie tylko kandydatury dra Łazarskiego i ks. Stojałowskiego. Kandydatura centrowca p. Ponińskiego, dyr. szkoły roln. w Kobiernicach, ma mało szans. Walka rozegra się między drem Łazarskim, za którym oświadczyły się Kęty, Wilamowice, Lipnik i Oświęcim, a ks. Stojałowskim.

We Lwowie

We Lwowie panuje w obozie demokracyi rozdwojenie. Komitet mieszczański uchwalił następującą listę kandydatów: Ciuchciński, Głąbiński, Grek, Löwenstein, Małachowski, Neumann.

Komitet urzędniczy postanowił popierać: Małachowskiego, Rutowskiego, Głąbińskiego, Wassunga i Ciuchcińskiego.

W kotle ruskim.

Na Rusi wre i kipi; namiętności wyborcze rozpaliły się. Na czas wyborów władze poczyniły obszerne zarządzenia. W Sokalskiem starosta Kaliniewicz ogłosił bez mała *stan oblężenia*, nakazał gminom postawić warty nocne, zmobilizował żandarmeryę i wojsko!

Gdy się wygra główną wygraną.

(Jak się zachowują wybrańcy fortuny. — Oświadczenia ludzi rozmaitych zawodów. — Tablica pamiątkowa. — Zmiana przekonań).

Znany pisarz francuski Aleksander Brisson ogłosił w jednem z pism paryskich swoje długoletnie badania, dotyczące ciekawego zjawiska, jak się zachowują ludzie, którym się fortuna uśmiechnęła. Po większej części są to zazwyczaj ludzie z niższych sfer, jak gdyby bogini pieniędzy wiedziała, komu tych pieniędzy najbardziej potrzeba. Rezultaty badań Brissona są ogromnie ciekawe.

Pewien kierownik oddziału w odlewarni żelaza, który wygrał los na 100.000 franków, zapytany o wrażenie, jakie na nim wygrana zrobiła, odparł: „Wrażenie? Marne, przez cały dzień nie mogłem nic wziąć do ust!" Inny szczęśliwiec, fryzyer z Bordeaux, który wygrał również 100.000 franków, analizując swoje wrażenia, odpowiedział: „Opanował mnie dziwny strach, a równocześnie prawie ogromny niepokój i radość — wszystko razem. W każdym razie wrażenie nie było wcale tak piękne, jak sobie to nieraz wyobrażałem. Gdyby mi się jednak drugi raz coś podobnego przytrafiło, byłbym, zdaje się, już zupełnie spokojny".

Pewien robotnik przy pokrywaniu dachów wygrał ćwierć miliona franków. Kiedy wracał z roboty do domu, zabiegli mu drogę przyjaciele, donosząc mu o szczęśliwym wypadku. „Do kroćset dyabłów — odparł szczęśliwiec — kazałbym zaraz kolejkę, ale nie mam w kieszeni ani halerza". W Marsylii pewien podurzędnik magistratu wygrał główną wygraną w kwocie pół miliona franków. Zapytany o wrażenie, odparł flegmatycznie: „Musiałem wygrać; ja na loteryi zawsze miałem szczęście, wiedziałem więc, że i na losach wygram". W Paryżu znowu pewien czeladnik piekarski, zapytany, dlaczego z taką zaciekłością pracuje, odpowiedział: „Przeczytałem wczoraj telegram, że wygrałem 50 tysięcy i z radości przestałem pracować. A więc dzisiaj nadrabiam".

Co jednak szczęśliwi wybrańcy fortuny robią z wygranemi pieniądzmi? I na to daje Brisson odpowiedź.

Pewien woźnica omnibusowy w Paryżu wygrał 100.000 franków. Mimo to powoził dalej i nie miał wcale zamiaru opuszczać kozła, na którym tyle lat spędził. „Wyrachowałem — mówił on — że 100.000 franków przyniesie mi mniejszy procent na rok, niż to, co zarabiam z „trinkgeldów" i gaży, a więc pracuję dalej".

Sekretarz ministeryalny w Paryżu, również wybraniec fortuny, kiedy mu przyjaciele radzili, aby przestał pracować, wygrawszy wielką wygraną, odparł: „Ach, my przecież i tak nic nie robimy". A pewien czeladnik szewski, zapytany, czy jest szczęśliwy, odparł: „O tak, i ja i moja matka. Nie potrzebujemy teraz mieszkać tak wysoko. Nie jest wcale przyjemną rzeczą wychodzić na piąte piętro".

Są jednak i tacy ludzie, którym nagłe szczęście przewraca trochę w głowie. Jeden z nich np. wybudował dom, a nad drzwiami kazał umieścić tablicę, na której złotymi literami było wyryte zdanie: „Właściciel wybudował ten dom za główną wygraną". Inny znowu zaczął wydawać pieniądze na rozmaite dobroczynne cele i umarł ze zmartwienia, że nie dostał krzyża legii honorowej, który spodziewał się otrzymać. — Wygrał też w Paryżu pół miliona pewien lekarz, socyalista i wyprawił ucztę dla swych przyjaciół partyjnych. Kiedy ci zaczęli mu doradzać, aby, mając pieniądze, przemienił w czyn swoje teorye i podzielił się nimi z tymi, którzy ich nie mają, zamyślił się na chwilę i odparł: „Moi drodzy, nie wiem, co mi się stało, ale czuję wyraźnie, że — teraz nie jestem socyalistą, jeno — liberałem".

Jak agitują kobiety?

„Sufrażystki" angielskie (tak nazywają kobiety, które chcą w Anglii gwałtem zdobyć prawo głosowania dla kobiet i które ustawicznie urządzają burzliwe demonstracye) stają się coraz bardziej natrętnemi. Prasa i publiczność są pełne oburzenia. Jutro rozpoczynają niepowołane kandydatki na członkinie parlamentu „tydzień ofiarny", celem zebrania 25.000 franków na cele propagandy. Związek „sufrażystek" ma filie w całem zjednoczonem królestwie W. Brytanii. W ciągu tego tygodnia „sufrażystki" urządzą we wszystkich wielkich i małych miastach meetingi agitacyjne, w ciągu których będą gromadziły datki na „fundusz bojowy".

W Londynie panie komitetowe zwróciły się z prośbą do dyrekcyi wszystkich teatrów, aby „sufrażystkom" pozwolono w czasie międzyaktów wygłaszać mowy agitacyjne i zbierać składki. Nie koniec na tem: „sufrażystki", obdarzone głosem, będą śpiewały na ulicach i podwórzach, a inne będą grały na skrzypcach, na katarynkach, a równocześnie ich towarzyszki będą prosiły o jałmużnę na cele Związku. Robotnice w Leeds chcą się popisywać na ulicach tańcami i śpiewem, za drobną opłatą. Niektóre fanatyczki postanowiły pościć w ciągu „tygodnia ofiarnego" i złożyć oszczędności na cele Związku. Inne „sufrażystki", malarki, podjęły się malowania na trotoarach afiszów agitacyjnych.

Niektóre kandydatki, ubiegając się o krzesła poselskie w parlamencie, a obznajomione z gospodarką domową postanowiły produkować wyborne marmolady i sprzedawać produkty na rzecz Związku. Inne, nauczycielki śpiewu, muzyki, postanowiły wystąpić z koncertami — w celach agitacyjnych. Są wśród gorliwych „sufrażystek" i takie panie, które zamierzają wyprzedać swe klejnoty — dla przyczynienia się do zdobycia krzeseł poselskich.

Dzięki wpływowi wybitnych sufrażystek dyrekcye kolejowe zezwoliły na to, aby ich agitatorki w ciągu bieżącego tygodnia mogły swobodnie szerzyć propagandę na stacyach kolejowych. Nie zabraknie też agitatorek w tramwajach, omnibusach i na kolejach podziemnych. Niewątpliwie kasa „Związku sufrażystek" będzie wzbogacona; wynik składek będzie ogłoszonym 19-go marca. Atoli, mimo tych wszystkich, gorliwych zabiegów sufrażystek, można silnie powątpiewać, czy Anglicy zgodzą się na udział płci niewieściej w ciałach prawodawczych.

Z KRAJU.

Bocheńskie bale. Otrzymujemy następującą wierszowaną korespondencyę z Bochni: Górą Bochnia rozhulana, niech się trzęsą stare mury! Bal za balem się odbywa, brzmią kadryle i mazury! — Mieliśmy więc już bal w „Pracy", mieliśmy i bal ludowy — nawet bal akademicki i w „Sokole" bal Styczniowy.

Wszystkie bale się udały (tak przynajmniej zapewniają) — lecz te bale pono goście niewesoło wspominają. — W „Pracy" był bal wyrobników, lecz ich samych znać nie było, była moc akademików, ci bawili się aż miło.

Bal ludowy wprawdzie wszystkim
Doskonale jest już znany,
Wspomnę tylko, że nie brakło —
Na nim wszelkiej... podśmietany.
Bawiono się aż za dużo,
Grały wszelkie animusze,
Nic dziwnego tedy, że tam —
Poginęły... kapelusze!

Bal akademicki znowu
Udał się nadspodziewanie,
Bo młodzież akademicką
Lubią bardzo nasze panie.
Więc panienek, pań bez liku
Zapełniło wielką salę,
Niemasz, jak akademickie,
Te bocheńskie świetne bale!

I tam były niespodzianki wesołe, smutne potrosze: pozmieniano kilka futer — poginęły gdzieś kalosze. — Lecz to wszystko fraszka przecie! Bal się udał znakomicie: bocheńscy akademicy czują w sobie tęgie życie!

Bawią się na każdym balu, rej wodzili i w „Sokole", gdzie im jednak kiepsko poszło — lecz o tem zamilczeć wolę.

Oto bocheński karnawał — muszę już kończyć co prędzej — bawią się wszyscy na zabój — choć nigdzie niema... pieniędzy!

Z Bochni piszą nam: We czwartek aresztowała tutejsza policya niejakiego Meilecha Entnera z powiatu Złoczowskiego w chwili, gdy tenże Władysławowi Forysiowi, gospodarzowi z Krzyżanowic, skradł z kieszeni 667 kor. 51 hal. i dwa weksle, wystawione każdy na 300 koron. Dalej aresztowano czterech kieszonkowych złodziei, a mianowicie Józefa Opila recte Jabłońskiego z Podgórza, Jana Burmera z Podstolic, Franciszka Urbanika z Wróblowic i Juliana Boratyńskiego z Mogi-

la n. Spólniczka ich, niejaka Jarosińska z Ludwinowa, zbiegła.

Ze Świątnik Górnych. Licznie zgromadzeni dnia 16 lutego b. r. z inicyatywy Czytelni mieszkańcy Świątnik Górnych, łączą do wielu innych jeszcze jeden głos protestu przeciwko gwałtom pruskim na Polakach w Poznańskiem i Prusach wschodnich, a zarazem przyrzekają sobie bojkotować wedle swych sił towary pruskie — wpływać w tym duchu, na otoczenie jakoteż i na emigrujących do Prus robotników, by pracy swej nie dawali tym, którzy gnębią naszych braci.

W tym celu zawiązano komitet, który będzie miał za zadanie informowanie, jakim towarom i w jaki sposób należy odmówić zbytu w Galicyi.

Bielsko. We wtorek wieczorem wybuchł pożar w introligatorni Schoppy w domu Bartelmusa na ul. Józefa. Ogień zniszczył nie tylko dom Bartelmusa, ale i obok położony dom kupca Schindla, a nadto uszkodził dachy pobliskich willi.

Do wielkiej skrzynki na listy przy budynku pocztowym I wlał jakiś niewiadomy sprawca masę atramentu i płonący niedopałek cygaretowy. Część większa listów, znajdujących się w skrzynce, zupełnie wskutek tego zniszczała.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamordowanie macochy i dziecka.

Z powodu zawezwania na wczoraj po południu nowych świadków, rozprawa przeciw Feliksowi Ziółce i Bartłomiejowi Wojdyle przeciągnęła się tak, że spodziewany na późno wieczór wyrok nie zapadł wczoraj, a przewodniczący odroczył rozprawę do dziś dnia do godziny 9 rano.

Na wniosek obrony zawezwano mianowicie na świadków do rozprawy ks. proboszcza Konopińskiego z Modlnicy i ks. proboszcza Kanię z Giebułtowa. Swiadkowie ci przybyć mogli dopiero po południu. Ks. Konopiński, zapytany o zachowanie się Wojdyły w gminie, odpowiedział, że o Wojdyle nic złego nie wie; potwierdził, że Wojdyła był pracowity, nie łakomy na cudze dobro; jako wójt zajmował się sprawami gminy tak szczerze, że niejednokrotnie własne sprawy zaniedbywał. — Ks. Kania zeznał, że wychowanie Ziółki było zaniedbane z powodu pijackiego nałogu ojca. W ubiegłym roku Feliks Ziółko odbył w lecie pielgrzymkę do Częstochowy i do Kalwaryi; jaki był motyw tych pielgrzymek świadek nie wie. Po zeznaniach radców sądowych pp. Kulawskiego i Chrząszczyńskiego, jako sędziów nadopiekuńczych w sprawie kurateli nad starym Ziółką i jego żoną, przewodniczący o godzinie 6-tej wieczór zamknął postępowanie dowodowe, poczem po wywodach prokuratora i obrońców rozprawę odroczono do dzisiaj do godz. 9 rano.

Rozprawa sobotnia.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący radca Raczyński wygłosił treściwe resume, które trwało przeszło godzinę, poczem o godz. 10 przysięgli udali się na naradę.

Przysięgłym zadał trybunał 9 pytań, mianowicie o zbrodnię morderstwa i zabójstwa co do Feliksa Ziółki, oraz o współwinę Wojdyły w jednym i drugim przypadku.

Werdykt i wyrok.

Narady przysięgłych trwały blisko 2 godziny. O godz. 12 przysięgli powrócili z narad, a zwierzchnik ławy p. Hegenberger odczytał werdykt.

Przysięgli 12 głosami **zaprzeczyli pytania o zbrodnię morderstwa co do Feliksa Ziółki**, zatwierdzili natomiast pytanie o zbrodnię zabójstwa; **zaprzeczyli dalej 12 głosami pytania o współwinę co do Bartłomieja Wojdyły.**

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych trybunał o godz. 12 m. 45 wydał wyrok, **skazujący Feliksa Ziółkę na 12 lat ciężkiego więzienia** z postem co miesiąc i ciemnicą dwa razy do roku w rocznicę zbrodni, natomiast **uwalniający Bartłomieja Wojdyłę** od winy i kary.

Na wyrok oczekiwało około 200 ludzi z Giebułtowa i Modlnicy przed gmachem sądu. Galerya w sali rozpraw zapełniona była kobietami, wśród których przeważały włościanki z Giebułtowa. Sala rozpraw była przepełniona publicznością.

Wojdyła został zaraz wypuszczony z aresztu. Czekający nań włościanie urządzili mu owacyę. Wojdyła cieszył się bowiem wśród chłopów wielkiem względem. On to miał być przez stronnictwo ludowe wysunięty jako kandydat na posła do Sejmu przy mających się obecnie odbyć wyborach.

W sprawie „Harmonii".

Od osoby, która przez szereg lat brała udział w pracach dawnego zarządu tow. „Harmonii" otrzymujemy następujące pismo:

„W odezwie p. Wrońskiego, umieszczonej w „Nowinach" znajduje się między innymi ustęp, że obecnie towarzystwo pokrywać musi długi zaciągnięte „dawnemi czasy". — Ponieważ pod tym terminem każdy rozumie dawno ubiegłe lata, więc na podstawie sprawozdań rocznych tegoż towarzystwa stwierdzam, że „Harmonia" spłacać może jedynie długi, zaciągnięte w ostatnich trzech latach, albowiem ostatnie długi dawnych czasów (pierwszych lat istnienia) zostały spłacone w roku 1900. Przez następne cztery lata towarzystwo nietylko długów nie zaciągnęło, ale w chwili, kiedy z początkiem roku 1905, ustąpił kapelmistrz Czyżowski (po siedmioletniem kierownictwie orkiestrą) i kilku członków, pracujących po kilka lat w zarządzie tow., „Harmonia" posiadała w papierach wartościowych, obligach i inwentarzu ruchomym (5.441 koron), majątek wynoszący 15.048 koron. Nadto pozostałość kasową z r. 1904 w kwocie 1.887 koron i niepodjęty legat śp. Komarowej 2.000 koron.

Z krótkiego więc tego wyciągu ze sprawozdania przedłożonego na walnem zgromadzeniu 19 lutego 1905 r. wynika, że powodem obecnej ruiny „Harmonii" nie „dawne", lecz ostatnie są czasy. Klęskę obecną przepowiedziały już „Nowiny" w obszernych artykułach z dnia 16, 18 i 19 marca 1905 r.

Ostrzegały dzienniki krakowskie i wszyscy dbający o dobro tego Towarzystwa, by wybrany przed trzema laty wydział, kosztem Towarzystwa nie robił zbytecznych eksperymentów, które byt tej instytucyi zachwiać musiały. Wszystko bezskutecznie. Wskutek tego ustąpił długoletni kapelmistrz i wielu doświadczonych członków zarządu, poczem już bez opozycyi nowe czynniki popchnęły „Harmonię" na tę smutną drogę, u której krańca obecnie stoi.

Smutny, zaiste, koniec instytucyi, która wysiłkiem, pracą kilku jednostek i poparciem społeczeństwa istniała lat 15, tem smutniejszy, że przewidziany, jako konsekwencya ostatniej trzechletniej gospodarki. Naród nasz zbyt nieszczęśliwy, ubogi i znany sam sobie, by obok wielu, wielu koniecznych wydatków na cele filantropijne, patryotyczne, mógł za przykładem bogatych narodów łożyć znaczne sumy na opery, teatry, orkiestry i t. p., dlatego powinien był wydział liczyć się z głosami prasy i na własną rękę nie przedsiębrać eksperymentów, które zniszczyły dorobek dwunastoletnich wysiłków. „Łatwiej burzyć, niż budować", szczególnie pracę innych.

W końcu ośmielam się przypomnieć wydziałowi „Harmonii" jego obowiązek (§ 12 statutu!) złożenia przed walnem zgromadzeniem sprawozdania z czynności i rachunków za ubiegły rok, co nastąpić powinno w myśl statutu w styczniu już!

J. B.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Betleem polskie" popołudniu, „Jeńcy" i „Eirene" wiecz.

Związek akademicki: Kabaret z tańcami godz. 5 pop.

W sali Rady miejskiej: Zgromadzenie kongregacyi kupieckiej g. 3 pop.

W Resursie urzędniczej: Ogólne zgromadzenie g. 8 w.

W Szkole realnej: V. pogadanka pedagogiczna godz. 4 pop.

W Eleuteryi: „Abstynencya wśród dzieci" odczyt p. W. Tabaczyńskiej g. 7 wiecz.

Uniwersytet ludowy: „Co to jest choroba" wykł. p. F. Eisenberga g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 4 popoł. i 8 wiecz. — Teatr Kineton g. 3 i 5 pop. $6^3/_4$ i [illegible] w.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Chmury".

W Resursie urzędn.: zgromadzenie urzędn. kolejowych g. 7 w.

W Związku Akad.: „Poezya ludowa Tatr", odczyt p. Z. Lubertowicza g. 7 w.

Uniwersytet ludowy: „Literatura polska średniowieczna", wykł. prof. T. Pazdanowski g. 8 wiecz.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie.

Jak donieśliśmy wczoraj, wybory do Rady miejskiej odbędą się prawdopodobnie w kwietniu. Przy tych wyborach wybraną ma być ta połowa Rady, która weszła do Rady z wyborów w roku 1902, a nie została wylosowaną w roku 1905. — Ustępowanie radców w krakowskiej Radzie miejskiej odbywa się bowiem automatycznie.

W roku obecnym ustępuje razem 40 radców, a mianowicie: wybranych z koła I. (inteligencya) 14, z koła II. a (wielka własność) 6, II. b (mała własność) 7, z koła III. a (wielki przemysł) 5, z koła III. b (rękodzieło) 2 i z koła III. c (mały handel i przemysł) 6. W liczbie 40, mieszczą się także ustępujący zastępcy radców miejskich, którzy weszli do Rady po śmierci radców, po których przy wyborach mieli największą ilość głosów. Ustępują więc pp. Fredro-Boniecki, Wasserberg, dr Marek i dr Gertler, którzy weszli do Rady w miejsce zmarłych śp. Jordana, Wyspiańskiego, Kwiatkowskiego i błp. Horowitza.

Z radców ustępują obecnie: Wybrani z Koła I.: Bandrowski, Bartoszewicz, Bąkowski, Bujak, Bujwid, Domański, Guńkiewicz, Klemensiewicz, Matusiński, Ponikło, Sokołowski i Turski. Wybrani z koła II. a: pp. Benis, Beringer, Leo, Tomkowicz, Ulanowski, Kroo. Z koła II. b: pp. Bobilewicz, Godzicki, Judkiewicz, Łepkowski, Muczkowski, Pareński. Z koła III. a: pp. Chylinski, Epstein, Federowicz, Jawornicki, Szarski. Z koła III. b: pp. Markus i Sulikowski. Z koła III. c: pp. Birnbaum, Daszyński, Drobner, Gross i Lustgarten.

Nadto, jak wspomnieliśmy wyżej, ustępuje czterech zastępców.

Koncert Ysaye'go-skrzypka. Muzykę prawdziwą daje ten wielki artysta — i mógłby nią raczyć przez cały koncert, gdyby nie podatek wirtuozeryi — a podatek ten jest jeszcze zawsze ciężki. Fantazya węgierska Ernsta naprzykład, jest takim muzycznym skandalem, że nawet Ysaye nie może mieć z tym kawałkiem powodzenia.

W sonacie Mozarta cudownie zagranej, we wspaniałym koncercie Saint-Saensa, był Ysaye wielkim artystą. Ma on tę wyższość, że umie wlać tyle duszy, życia, dystynkcyi we wszystko — ale szkoda, że w doborze i układzie programu, nie jest przynajmniej względem nas wybrednym. — Po co nam walc Saint-Saensa?

Nasza publiczność jest niezwykle dojrzałą, a jeżeli umie z takiem zajęciem wysłuchać sonaty Mozarta, to zasługuje, aby się z nią bardzo liczono.

Po wyczerpanym programie dodał artysta cały szereg utworów Wieniawskiego, Vieuxtemps'a i Zarzyckiego, a to jest dowodem, jak go przyjmowano.

Nie potrzeba dodawać, że sala była, pomimo wysokich cen, przepełnioną.

Poraj.

Z teatru miejskiego. „Betleem polskie" grane będzie w niedzielę popołudniu po raz przedostatni w sezonie bieżącym. — Wieczorem w niedzielę: „Eirene" i „Jeńcy". — W poniedziałek ukażą się „Chmury" Arystofanesa po raz szósty.

W środę dn. 26 b. m. rozpoczyna na scenie naszej szereg występów gościnnych p. Karol Adwentowicz, artysta teatru lwowskiego. Publiczność krakowska skorzysta niewątpliwie z tych wieczorów, by zapoznać się z talentem, jednym z najpoważniejszych, jakimi dziś rozporządza scena polska. Repertuar p. Adwentowicza obejmuje role bohaterskie i t. zw. amantów lirycznych, chociaż i w zakresie komedyi utalentowany artysta stworzył nie jedną cenną rolę. Krytyka lwowska podnosi z uznaniem szereg kreacyj p. Adwentowicza w sztukach Ibsena, zwłaszcza Oswalda w „Upiorach", Lörborga w „Heddzie Gabler" i Rosmera w „Rosmersholmie". We wszystkich tych rolach ukaże się p. Adwentowicz na scenie krakowskiej. — Pierwszy występ w „Upiorach".

Ludność Krakowa w połowie stycznia 1908 wynosiła 105.912 osób (w tem 6049 wojska).

Związek kandydatów budowniczych odbędzie Walne zgromadzenie w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7-ej w lokalu Izby budowniczych — dom techników.

W „Związku akademickim" (ul. Sławkowska l. 11 II p.) wygłosi w poniedziałek 24 bm. odczyt p. Zygmunt Lubertowicz pt.: „Poezya ludowa Tatr". Początek o g. 7 wiecz.; wstęp wolny.

Z kroniki policyjnej. W ostatnich czasach zaczęły się w Krakowie ponawiać drobne kradzieże mieszkaniowe. Codziennie prawie policya notuje takie drobne wypadki. Dzisiaj doniósł znowu Jan Owca, że mu z mieszkania skradziono 2 poduszki. Za sprawcą śledzi policya.

Ostrożnie ze — ziewaniem. Już to ostrożność nigdy w życiu nie zawadzi. Nawet przy ziewaniu trzeba się mieć na baczności, bo nieostrożność w tym wypadku można ciężko odpokutować. Odpokutowała też wczoraj za to służąca, niejaka Wiktorya Zielińska. — Zgłosiła się ona wieczór około godz. 9 na Stacyę ratunkową z rozdziawioną gębą tak, jakby co najmniej chciała kogoś połknąć. Zapytana, co jej się stało, wybełkotała jakieś niezrozumiałe słowa. Dyżurujący lekarz zbadał ją i przekonał się, że dziewczyna przy ziewaniu tak rozdziawiła usta, że jej szczęka wyskoczyła ze stawów, skutkiem czego nie zdołała już ust zamknąć. — Z trudem udało się jej przywrócić szczękę do normalnego stanu, poczem uradowana dziewczyna przysięgła się, że już nigdy ziewać nie będzie.

Wesoły „redaktor". Dzisiaj w nocy jeden z żołnierzy policyjnych spotkał na plantach śpiącego jakiegoś jegomościa. Zbudził go więc, ale przebudzony rzucił się nań i chciał go pobić. Policyant odprowadził awanturniczego włóczęgę na inspekcyę policyjną, gdzie aresztowany podał, że się nazywa Saba i jest redaktorem „Bociana". Ponieważ redaktorstwo to wydało się policyi mocno podejrzane, zatrzymano Sabę w aresztach policyjnych.

Pruska hyena emigracyjna. W piątek aresztował ajent pol. Deresz na stacyi w Płaszowie 18-let. Filipa Zawadę, który nie będąc uprawniony wiózł z sobą z powiatu jarosławskiego 5 wieśniaków na roboty do Prus. Przy aresztowanym znaleziono papiery kontraktowe na mocy których przedsiębiorcy pruscy ofiarowali mu za dostarczenie robotnika po 3 marki za głowę, a nadto miał być za pracę lepiej wynagradzanym bo o 5 marek więcej miesięcznie aniżeli inni robotnicy.

„Życie", akad. Koło art.-lit. urządza w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 12 w południe w sali nr. 48 Coll. nov. odczyt p. W. Orłowskiego p. t.: „Stefan Żeromski. Próba syntezy". Wstęp 30 hal., dla członków wolny.

ZE SWIATA.

Żywcem pogrzebany. *(Do ilustracyi tytułowej).* Nadzwyczaj ciekawe zdarzenie opisują dzienniki zagraniczne. Mianowicie w ubiegłym miesiącu odkryto w Afryce, w posiadłościach francuskich w Oranie, zwłoki męczennika za wiarę św., Araba, któremu muzułmanie zadali okrutną śmierć przez to, iż żywcem pogrzebali go w betonie, czyli w cemencie! Było to w r. 1569. Geronimo, będąc dzieckiem, dostał się do chrześcijan, którzy go ochrzcili. Już w ósmym roku życia, dostał się znowu do niewoli arabskiej i pozornie był muzułmaninem, lecz żył nadzieją, iż uda mu się powrócić do chrześcijan i znów żyć w wierze św. Tak się też stało. Wyrwawszy się, zdołał uciec do Oranu, gdzie żył jako chrześcijanin, szerząc wytrwale wiarę św. wśród Arabów. Pewnego dnia nieprzyjazne białym plemię arabskie schwytało go i dowiedziawszy się, że jest chrześcijaninem, zadało mu śmierć okrutną. Mianowicie skorzystano z tego, iż budował się wielki dom na betonie i Geronima, ze związanemi rękami, zatopiono w płynnym betonie pod fundamentami! Nieszczęśliwy skonał śmiercią męczeńską.

Dom ten uległ zniszczeniu jeszcze w r. 1853, gdy Francuzi opanowali Algier. Znaleziono potem zapiski pewnego mnicha, Benedyktyna, który opisał dokładnie męczeństwo Geronima. Teraz dokopano się do fundamentów, rozbito beton ostrożnie i ukazał się szkielet męczennika, który niedawno złożono uroczyście w katedrze algierskiej.

Dezerterzy francuscy w wiosce alzackiej. *(Do illustracyi tytułowej).* Prusacy zagrabili Alzacyę i Lotaryngię, i próbują je sprusaczyć, ale ludność jednak pozostaje ciągle wierną Francyi. Okazuje się to przy każdej sposobności. I tak w tych dniach z wojska francuskiego zbiegło dwu żołnierzy, przeszli granicę pruską i w alzackiej wiosce St. Georges oddali się w ręce żandarmom pruskim. Żandarmi poprowadzili dezerterów, którzy jeszcze nie mieli czasu zdjąć rynsztunku francuskiego, ku posterunkowi. Na widok zbiegów mieszkańcy wioski zawrzeli oburzeniem. „Zdrajcy! łotry!" te słowa towarzyszyły zbiegom wzdłuż całej drogi, i gdyby nie obecność żandarmów, nie wyszliby cało z rąk Alzatczyków. Jeden z dezerterów, jak widzimy na rycinie, cynicznie się uśmiecha; drugi kroczy, zgarbiony pod brzemieniem hańby.

„Nowy Żyd Wieczny Tułacz". Każdy Czytelnik „Nowin" może **bezpłatnie** otrzymać streszczenie początku powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz". Należy streszczenia żądać bądź w agencyach (które bezpłatnie winny każdemu kupującemu „Nowiny" udzielić go), bądź w Administracyi „Nowin", Rynek gł. l. 8 (drukarnia Kerneckiego i Wojnara).

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne działy

1° SZTUKI

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° Starożytności

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

---

Kuracyjny

Chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 96 b

ORGBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy za wyraz
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Starszy mężczyzna, pragnący wyżywić rodzinę poszukuje zajęcia jako odźwierny lub coś podobnego. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 205

Panna uzdolniona w modniarstwie, oraz panna do nauki tegoż, znajdzie umieszczenie w magazynie **Heleny Popiel** ul. Żabowska 6. 203

Przyjmuję suknie do szycia po cenach umiarkowanych. Kraków ul. Wiślna L. 4, I. p. front. 236

Akademik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod 100 do Administracyi „Nowin". 241

Wdowiec przystojny, wyższy urzędnik bankowy z pensyą przeszło 5.000 K. silny brunet w wieku lat 36, **ożeni się** ze starszą panną lub młodą wdówką z dobrej rodziny, inteligentną posiadającą odpowiedni posag.

Łaskawe zgłoszenia pod „**Idealny człowiek**" poste restante Kraków, gł. poczta. 243

Do sprzedania.

Dom murowany 1-piętrowy z dwoma frontami (20 ubikacyj) ze stajniami w Grzegórzkach przy korycie starej Wisły jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. **Horak** Mikołajska L. 14. 212

Poselska 15

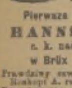
Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem K. PIECZARKI, w KRAKOWIE,

Poselska 15 5



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 3—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . K 7—
Niklowy budzik zł. 1.90, 3 sztuki K 9—
Prawdziwy srebrny Remontuar K 7.40
o podwójnych kopertach . . . K 12.50

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Maszyna

do palenia kawy w dobrem stanie do nabycia w handlu

A. HAWEŁKA

Kraków. 246

Poszukuje się

zdolnego zastępcy

kierownika

obznajomionego również z akwizycyą. Stała pensya Kor. 100 miesięcznie oprócz dyet i kosztów podróży. Kaucya

Koron 1000

lub odpowiednie poręczenie. Oferty do Administracyi „Nowin" pod H. W. 100.

Czytelnia

Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 170 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz

Kraków, Pl. WW. Świętych 10

otworzył

Pracownię obuwia

wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie, i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

221 **A. Łukasiewicz**
Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu, bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.: 156

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, - kurs II-gi K. 4·80. Wypisy Niemieckie K. —·72.—
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 3·60, — kurs II-gi K. 9·60.—
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·80, kurs II-gi K. 3·60. —
Polsko-Rosyjski I-szy kurs K. 4·20, — II-gi kurs K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·30.

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oziemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

---

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

PERFUMY

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Najmodniejsze zapachy!

Wody do włosów. Wody, pasty i proszki do zębów.

GLICERYNA

płynna, zgęszczona i w tubach przeciw pękaniu skóry.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder brylantowy** na włosy. — **Puszki** i łabędzie do pudru.

GRZEBIENIE | SZCZOTKI | LUSTRA

C. M. DOSTALA proszek perłowy najlepszy środek toaletowy.

Środki do czyszczenia plam.

SCHAMPOO TAROOL środek antiseptyczny i wysoce hyg. do mycia głowy również do pielęgnowania włosów.

Ochraniacze uszu od zimna i mrozu. | **Kalosze rosyjskie** | Podeszwy wkładk. Gumki pod obcasy.

Rurki do włosów. Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydlniki do golenia. Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

PERFUMY FRANCUSKIE

na wagę.

MYDŁA TOALETOWE

MYDŁA warszaw-kiej fabryki H. Majewskiego i Synów oraz pierwszorzędnych firm.

Mydła lecznicze. — Kosmetyki brylantyny i olejki na włosy i wąsy.

Saszetki do bielizny w rozmaitych zapachach.

Farby na włosy. 58

Środki do kadzenia. Salt americanin i Levender. Woń szpilkowych lasów, Trociczki itp.

Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy, rąk i palców; środki hyg.-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez **Leźnicę kosm. Dra L. Lustera w Krakowie.**

Prenumeratorom „Kosmetyki" udzielamy odpowiedni opust przy zakupnach.

Cenniki darmo i opłatnie.

Około 100.000 sztuk w użyciu. 5 lat gwarancyi. 8 dni na próbę.



Brzytwa nr. 31, z najlepszej solingeńskiej stali, na $^1/_2$ **okrągło** szlifowana, z fantastyczną okładką, jak widać na rycinie, w etui K. 2·50. Nr. 32, ta-sama, ale na $^3/_4$ szlifowana K. 3 Nr. 33. Tasama, ale na $^1/_1$ szlifowana K. 3·80. Nr. 8700 z czarną okładką, na $^1/_4$ szlifowana K. 1·50. **Garnitur do golenia**, w politurowanej skrzynce z lusterkiem, z dobrym zamkiem, zawierający brzytwę, rzemień do ostrzenia, pędzel, miseczkę i mydło K. 4·20, 5·—, z grzebieniem bezpieczeństwa o 60 hal. więcej. **Niema ryzyka! — Jeśli się towar nie spodoba, zwracamy pieniądze!** Wysyła za zaliczką znana w całym świecie firma eksportowa **HANNS KONRAD**, c. i k. dostawca dworu w **Brüx nr. 1110 Czechy.** Katalog główny z 3000 rycin na żądanie gratis i franko. 171

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

Biuro: ul. **Starowiślna 23.** Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą

starsi i młodsi panowie

wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny

Dra MÜLLERA

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.

38 **Curt Röber, Braunschweig.**

Przygotowuję do państwowego egzaminu **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.

STANISŁAW BURNATOWICZ

c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 74

Kraków, Długa 19 — I. p.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 175

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Znakomita

Herbata proszkowa

$^1/_4$ funta 35 ct. 147

w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codziennie.

L. LUSERA

Plaster dla turystów



najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

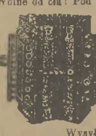
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20

W każdej aptece do nabycia.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

50000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300$^3/_4$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. **K. 4·80**
Nr. 657$^1/_4$: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ **5·20**
Nr. 656$^3/_4$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ **5·40**
Nr. 305$^3/_4$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ **6·20**
Nr. 663$^1/_4$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ **8·—**

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 125

HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**

Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 39

Szkodliwość nikotyny usunięta!

„SALVESOL"

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierospuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem", oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars:

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 29
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.



Cytra gitarowa „Kolumbia".

Bez nauki każdy może natychmiast grać, sprowadza swobodny nastrój i wesoły umysł w każdej rodzinie. Cytra gitarowa „Kolumbia" jest 49×35 cm wielka, posiada 44 strun, 5 grup akordowych; podłożywszy nuty, każdy może grać. Więcej niż 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez moją firmę do nabycia. Ceny: kompletna wraz ze szkołą i wszelkimi przyborami K. 11. Nuty po 20 hal. za sztukę. Cytry akordowe każdej jakości sztuka Kor. 3·—, 4·50, 6, 7, 8 i wyżej. Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona lub pieniądze zostają zwrócone. Przesyłka za pobraniem. Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych **HANNS KONRAD** c. i k. dostawca w **Brux Nr. 1175** (Czechy). Bogato illustrowany polski katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 157

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Założona w roku 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

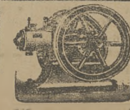
20 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gl. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.



URSUS

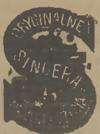
Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego.
Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

215 Generalne zastępstwo:

Biuro techn. „Universum", Kraków, Basztowa 19.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

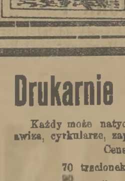
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! — Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186



Znakomita

Herbata z Wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 172

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70	trzcionek	1·— K		212	trzcionek	3·80 K
90	„	1·20 „		250	„	4·50 „
120	„	2·— „		500	„	8·— „
				800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka

Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.

73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Wydawca: Leonia Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.